

oktawie świętych Piotra i Pawła. Papież zatwierdził oba dekry Kongregacji¹³. (O. Wyczawski na s. 68 podaje to błędnie).

O. Wyczawski w swej pracy nie wspomniął ani jednym słowem o powyższej trudności, dlatego opis przebiegu beatyfikacji bł. Jana u wymienionego autora jest niejasny i niepełny. Nie wyjaśnił też autor z jakiego to powodu bernardyni rzekome brewe Innocentego VIII z roku 1487 wykonali dopiero w roku 1521, czyli po 34 latach od chwili jego wydania. Zamieszki wojenne na Rusi oczywiście tego nie wyjaśniają (s. 37). Przeniesienie ciała przecież miało być dokonane bez żadnej uroczystości i bez udziału wiernych, w nocy lub w ogóle po kryjomu.

Ostatnie 20 stron swojej pracy (69—88) autor poświęcił dalszym dziejom kultu bł. Jana, o czym pisze również w innym miejscu, mianowicie na stronach 35—43. Przy tym bł. Jana z Dukli uważa za jednego z najbardziej czczonych patronów polskich (s. 7 i 87). Czy rzeczywiście tak było? Jeżeli chodzi o okres międzywojenny, to chyba najbardziej popularny w kraju był św. Andrzej Boboła, jak się zdaje, ze względu na jego prorocstwo o wskrzeszeniu Polski. Następnie od lat szkolnych powszechnie obchodziliśmy corocznie uroczystość św. Stanisława Kostki. Natomiast o bł. Janie z Dukli na ogół było cicho.

Dalej, pisząc na stronie 83 o 400-letnim jubileuszu śmierci bł. Jana, autor podaje, że jubileusz ten był obchodzony w dniach 13—20 lipca 1884 roku. Tymczasem na tej samej stronie trochę niżej czytamy, że jubileusz rozpoczęło w dniu 12 lipca, a na stronie następnej, że ostatnia uroczystość jubileuszowa odbyła się w dniu 30 lipca.

Opisując na s. 86 jubileusz dwóchsetnej rocznicy beatyfikacji bł. Jana, autor w dopisku 98 powołuje się na ustne informacje udzielone mu przez eks-prowincjała Bronisława Szepelaka. Tymczasem istnieje publikacja o F. Kędzierskiego, zawierająca dokładny opis wspomnianego obchodu, którą o. Wyczawski wymienił na s. 10 swojej pracy.

Wymieniając w związku z powyższym obchodem wiceprezydenta miasta Lwowa, Irzyka, należało podać również jego imię Franciszek (s. 87); natomiast *Si requiras* — to żaden hymn, tylko responsorium (s. 85 i 87).

Jubileuszowym zaś obchodom w klasztorze dukielskim, o których autor pisze na s. 87, poświęcona została praca zbiorowa pt. *Błg. Janowi z Dukli w dwusetną rocznicę beatyfikacji, Dukla 1933*. Z wymienionej pracy o. Wyczawski nie korzysta, chociaż sam ją przytoczył na s. 10.

¹³ Zob. S. C. Rituum. *Leopolden. Translationis diei Festi B. Joannis de Dukla Protectoris Regni Poloniae. Memoriale cum Summario. Typis de Comitibus 1744.*

Wreszcie należy pokrótce wytknąć niektóre niepoprawne zwroty i wyrażenia językowe. I tak na s. 7: „...najwięcej pisano dotychczas o bł. Janie, mimo to właśnie (podkreślenie nasze) o nim najmniej wiemy”. Co to znaczy: „postać Błogosławionego hagiograficznie wykończona” (s. 11), albo: „Z ostatnich lat Jana najbardziej jest uwydatniona w źródłach jego asceza” (s. 30)? Przypisek 47 na stronach 27—28 nic nie wyjaśnia i nie przekonuje, jest raczej bałamutny i niepotrzebny. Na s. 60 w tekście (oraz na 61 w przypisku): „...do żywota Damirskiego Thaumaturgus...” Prawdopodobnie chodzi tu o żywot bł. Jana przez Damirskiego... Na s. 67 notatkę o bł. Jakubie Strepie należało umieścić w dopisku.

Jak na monografię, omówiona praca o. Wyczawskiego wypadła oczywiście słabo. Z ostatniej strony tejże pracy dowiadujemy się, że w roku 1948 nastąpiła reasumpcja sprawy przez Stolicę Apostolską w celu przeprowadzenia kanonizacji Błogosławionego. Przy podobnej okazji Kongregacja Obrzędów zwykła wymagać dobrze napisanego życiorysu w języku łacińskim, włoskim albo francuskim. Do napisania życiorysu bł. Jana z Dukli bezsprzecznie najbardziej powołany jest o. Wyczawski. Na taki życiorys, przy pominięciu historiografii przedmiotu i aparatu naukowego, złożyłyby się następujące rozdziały: zarys biograficzny, świętość, kult i cuda. Nie ma potrzeby nadmienić, że podobny życiorys byłby bardzo pożądanym również w języku polskim w celu spopularyzowania czcigodnej postaci Błogosławionego.

Ks. Aleksy Petrani

DLUGOSZ W ŚWIELE NOWYCH BADAŃ

Za wcześnie byłoby dawać podsumowanie z nowszych badań, mianowicie powojennych, nad dziełem i osobą znakomitego historyka XV w., kanonika krakowskiego, pod koniec życia arcybiskupa-nominała lwowskiego, Jana Długosza, skoro badania te są właśnie w toku¹. Długosz przechodzi w naszej nauce historycznej swój renesans, wciąż

¹ W środowiskach uniwersyteckich Krakowa, Łodzi, Wrocławia. W Krakowie zespół pracowników pod kierunkiem prof. J. Dąbrowskiego przygotował nowe tłumaczenie I i II księgi *Historii Długosza*, wykonane na podstawie świeżo ustalonego tekstu tej części, przez dr W. Zarembinę. Dr Zarembina oparła się o własne studium nad rękopisami Długosza: W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje autografu Annałum Długosza*, *Rozpr. PAU* II 70/4, 1952 — (rec. S. M. Kuczyński w: *Studia źródłoznawcze* I, Warszawa 1957). Również w Krakowie Instytut Historii Un. Jagiell. rozpoczął badania nad źródłami Długosza po r. 1384. Najobszerniejsze dotąd sprawozdanie dała z tych cennych badań K. Pieradzka podczas VIII Zjazdu historyków pol. w Krakowie, wrzesień 1958. Zob.: Referaty 1/2.

odkrywamy go na nowo, a kontynuując badania nad wiekiem XV., wciąż potwierdzamy walor istnienia jego dzieł.

Ale mimo, że badania szczegółowe nad Długoszem są raczej zapoczątkowane na nowo, niż zamknięte², narzuca się chęć, aby bodaj pobieżnie zatrzymać się nad tak ważnym problemem historiograficznym i społecznym, jaki przedstawia Długosz, i zdać sobie sprawę, jak to zagadnienie wygląda w chwili obecnej.

W ostatnich czasach przybyły nauce historycznej liczne wypowiedzi na temat Długosza; idą one w dwóch kierunkach: dalszego rozszyfrowania jego dzieła pod względem tekstowym³, źródłowym⁴, ideologicznym⁵, a zarazem uwypuklenia jego postaci jako człowieka i autora przy swoim warsztacie⁶.

Dziedzina, w której badania nad Długoszem posunięto znacznie naprzód, jest jego stosunek do zagadnień wczesnego Renesansu⁷. Przede wszystkim prof. Sinko zajął się zainteresowaniem Długosza dla autorów antycznych. Dokonał tego na podstawie Wstępu do *Historii*, który szczegółowo w tym celu rozpatrzył, podzieliwszy go na szereg logicznych rozdziałów. Na podstawie analizy tekstu wykazał i zestawiał całe grupy zdań, poszczególnych wyrażań i określał zapożyczonych z Liwiusza, Cyncerona, Horacego, Seneki i innych autorów klasycznych. Dowiódłszy w ten sposób wysokiego stopnia znajomości literatury starożytnej u Długosza i nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do tego, jakie dzieła miał i znał Długosz, wykazał też, jak obficie i chętnie lekturą tą się posługiwał. A w konsekwencji tych stwierdzeń,

² Niektóre referaty bardzo istotne, zostały wygłoszone, a nie ukazały się jeszcze drukiem: L. Brożka studium nad zagadnieniem autorstwa Długoszewej *Vita* (Katedra filologii klas. UJ, K. Pieradzkie) — z badań nad źródłami do *Historii* (Komisja Nauk Hist. PAN), I. Zarębskiego rozprawa o *Chorografii* (Zespół Odrodzenia pod kier. prof. H. Barycza, Komitetu Hist. Nauki PAN) wraz z należąca doń dyskusja — prof. Buczek, Olszewicz i in.

³ Zarembina, o. c.; K. Górski, *Jana Długosza Bandieria Prutenorum*, Warszawa 1958.

⁴ T. Sinko, *De Dugossi praefatione Historiae Polonorum*, w: *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949 s. 106—145; I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską... Rozpr. PAU II 70/4, 1939*, tenże, *Problemy wczesnego Odrodzenia w Polsce... Odrodzenie i Reform. w Pol. II*, Warszawa 1957; A. Rogalanka, *Przedmowa Długosza do Dziejów Pol. „Przegl. Hist.” 1950, 19; Górski, o. c.*

⁵ Tu należą nieliczne wypowiedzi, *passim*, w referatach i dyskusjach Sesji Odrodzenia w: *Odrodzenie w Polsce... I, II, IV*, Warszawa 1955.

⁶ Zarębski, *Problemy...*; informacja tegoż autora: F. Babinger, *Dāvūdēceleb, ein osmanischer Thronbewerber des 15. Jahrhunderts*, odb. z: *Südost-Forschungen XVI/2 Monachium 1957*, s. 309. (Babinger zidentyfikował postać będącą przedmiotem jego rozprawy z osobistością występującą w *Historii* Długosza, a za Długoszem u Katony).

⁷ Sinko, o. c.; Rogalanka, o. c.; Zarębski, *Problemy...*

wśród ogólnych wniosków i uwag objaśnił: „czciciele nowego humanizmu [Grzegorz z Sanoka, Jan z Ludziska, Sędziwój z Czechła] z równą szczerością korzystali z religii i przepisów Kościoła katolickiego, z jaką Długosz bronił w życiu i pismach wiary i Kościoła. W ten sposób łączyło się u nich z duchem prawdziwie chrześcijańskim, wyzucie nowych wartości, szczególnie wartości mowy⁸.” Owa mowa (*sermo*) był to nie tylko język, słowo, wymowa, usiłująca dobrać do starożytne formy, ale poznanie i posiadanie całego kunsztu uchwycenia swych myśli, zdążające do jasności i precyzji, bez zbędnych słów, a więc i bez myślowych dygresji. Pragnienie posiadania tej tajemnicy wypowiadał Długosz otwarcie. Nie przeszkadzało to „duchowi prawdziwie chrześcijańskiemu”.

Inna natomiast rzecz, jeśli idzie o ideologię humanistyczną wczesnego Renesansu, który był wiekiem Długosza: o łańcuch życia, szukanie nowych dróg w tym życiu; trudno to przypisywać Długoszewi⁹, który raczej doskonalił drogi stare. Stać go było na szczególną cześć dla Pawła Włodkowica¹⁰, rozumiał więc jego wzniosłą, odkrywczą wówczas tolerancję wobec pogan, znalazł słowa uznania nawet dla młodych polskich magnatów, choć heretyków i politycznie też *res novae studentes*¹¹ wbrew Oleśnickiemu; ale takiego wydarzenia jak męczeństwo Husa¹² — nie zrozumiał.

Powiązaniami Długosza z współczesną mu literaturą humanistyczną — tą która była nowym pośrednikiem, nowym komentatorem dla poznania antyku, dla ludzi, którzy zarzucili zaciemnienia średnio-

⁸ s. 144: „Ita cum animo vere Christiano sensus novae venustatis, nimirum venustatis sermonis, apud eos coniunctus est. Qui novae humanitatis cultores, eadem sinceritate fidem orthodoxam profitebantur, qua Dlugossius in vita et in scriptis fidem et ecclesiam defendebat”.

⁹ „Humanizm wczesny, to jeszcze nie moda, lecz przede wszystkim nowa ideologia, budząca niepokój i wątpliwości, nakazująca szukać jakichś formuł rozstrzygających te wątpliwości, które sięgały w tym etapie aż do kwestii sumienia”. Zarębski, *Problemy...* s. 11.

¹⁰ *Historia IV 567: (1435 r.) Undecima martii magister Paulus Wladimiri... moritur... Vir probitate... insignis, cuilibet viro illustri conequandus, cuius obitum, propositi mei oblitus, quo tantummodo illustrium excessus scribere decreveram, praesenti operi inserui, quoniam virtus sua et viris inseretur illustribus, merebatur.*

¹¹ *Tamże*, 609, o Abrahamie Zbąskim: In aliis quidem rebus vir singularis ingenii erat, et in consulendo pro re publica... partes meliores sequebatur, ut dolerent omnes boni ingenium tam industrium et callidum ad illa haeresis studia convertisse.

¹² *Tamże*, 191; zwrócił na to uwagę jeszcze I. Chrzanowski, *Jan Długosz, próba charakterystyki człowieka*, [w:] *Studia ku czci St. Kutrzeby t. II*, Kraków 1938. Przy okazji warto zauważyć, że w tymże studium jest nie do przyjęcia dla historyka rodzaj sarmatyzmu, w jaki znakomity badacz literatury, wystylizował Długosza.

wiecznej scholastyki¹³ — zajął się I. Zarębski¹⁴, który na drodze tej doszedł już do niezmiernie interesujących, poważnych i trwałych wyników. Podstawą dla jego nowych wywodów są utwory jednego z najznakomitszych humanistów stojących u progu włoskiego Odrodzenia, Boccaccia, a zwłaszcza te ich egzemplarze, które znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej, a pozostają zarówno w zewnętrznym związku z Długoszem, jako ich właścicielem, jak w związku istotnym, treściowym, z jego dziełem. Zarębski przypomniał¹⁵, że inkunabuly Boccaccia *De casibus virorum illustrium* i *Compendium de praeclaris mulieribus*, były własnością Długosza; że ponadto noszą ślady jego pracy w formie uwag, wskaźników, dopisków. Ponieważ wyszły drukiem we Włoszech w r. 1475, a Bibliotece Jag. zostały przekazane w r. 1479, więc widać stąd, że Długosz nadał swymi zainteresowaniami i kontaktami za zagraniczną produkcją wydawniczą. Autor słusznie podniósł, że był on „...jednym z pierwszych Polaków, którzy korzystali z dobrodziejstwa druku”. Zdaniem Zarębskiego Długosz znał nie tylko te utwory autora Decamerona, ale znał przede wszystkim ówczesny „podręcznik” wiedzy o starożytności *Genealogia Deorum*, którego wspaniały egzemplarz rękopiśmienny posiadał od dawna Grzegorz z Sanoka¹⁶. Istotnie trudno wątpić, że Długosz znał tę głośną książkę, zajmującą się nie tylko mitologią, ale wieloma literacko-obyczajowymi problemami, jeśli nawet nie posiadał jej na własność. Wyszła drukiem w Wenecji w 1472 r. więc wcześniej od dwu dzieł poprzednio wymienionych.

Nie poprzestając na tych stwierdzeniach autor *Problemów*, rozpatrzył, jakie znajomość dzieł Boccaccia miała konsekwencje w dziełach Długoszkowych — i doszedł do wyraźnych dowodów, że posługiwał się nimi na różne sposoby. Można by zakwestionować twierdzenie, że nawet sam pomysł umieszczenia Wstępu do *Historii* pochodzi od Boccaccia, skoro *littera dedicatoria* była stosowana zarówno u średnio-wiecznych, jak u humanistycznych autorów; ale też nie da się wykluczyć, że pomysł napisania dedykacyjnego Wstępu takich rozmiarów, poruszającego określone problemy, nasunęła Długoszkowi lektura

¹³ Długosz nie ukończył uniwersytetu, nie ubiegał się o stopnie naukowe.

¹⁴ W referatach 1955 i 1957 na Zesp. Odr. Ostatnio w cytowanej rozprawie *Problemy...* Poprzednio w studium o Eneaszu zestawił zapożyczenia Długosza z pism Eneaszkowych, Kraków 1900, s. 80.

¹⁵ Wisłocki, *Incunabula typographica Bibl. Univ. Jag. Crac.*, Kr. 1900, s. 80.

¹⁶ Większa część rozprawy Zarębskiego, *Problemy wczesnego Odrodzenia*, o której tu mowa, poświęcona jest właśnie wpływowi i roli Boccaccia w Polsce na przykładzie Grzegorza z Sanoka. Autor wyszedł koleje kodeksu *Genealogii* i jego przywiezienie przez Grzegorza z Włoch do Polski; koleje te są punktem wyjścia dla rozważań, które wnoszą do zasięgu znajomości Boccaccia u nas, a także do roli i osoby Grzegorza, wiele konkretnych, a zupełnie nowych danych.

dział Boccaccia, skoro tej lektury wpływ da się wysledzić w układzie i treści zarówno Wstępu, jak *Chorografii*. Przekonuje argument, że niekiedy styl obrazowania przypomina Boccaccia: u jednego i drugiego zaprawiony jest elementem moralizatorskim; Boccaccio kładł nacisk na wychowawczą rolę swych książek. Ale co zwłaszcza zasługuje na podkreślenie w wynikach badań Zarębskiego, to szczególnie realne wprowadzenie w warsztat pracy Długosza — zwrócenie uwagi na percepcję niektórych rozdziałów z *De casibus*.

Jeden zwłaszcza przykład wart jest powtórzenia: na egzemplarzu *De casibus virorum illustrium*, znajdującym się w Krakowie, na karcie, gdzie mowa jest *De Odoacro Rutheno Itolorum rege*, Długosz zrobił własnoręcznie uwagę: „*Ruthenus Odoacer...*” i dał wskaźnik. Wiadomość zaś o księciu i jego rzekomym pochodzeniu, która go zajęła, zużytkował w *Historii*. Określenie pochodzenia Odoakra było uważane w nauce za wymysł Długosza — autor słusznie wnioskuje dodatkowo, że przykład ten ostrzega przed częstym posądzeniem Długosza o własne wymysły; zawsze starał się mieć jakieś źródło, inna sprawa czy takowe nie przynosiło fikcji. Przy pomocy analizy obu tekstów i porównania Długosza z Boccacciem jeszcze kilka innych wiadomości z *historii* powszechnej X w. potwierdza ten fakt, że Długosz korzystał z dzieła Boccaccia, jako źródła; gdzie mu źródła brakło dla spraw odległych i nie znanych mu, zapożyczał niejednokrotnie całe zdania.

Jeszcze jednym cennym ustaleniem autora *Problemów* jest wykazanie, że dla włączonej do *Historii*, *Chorografii* Długoszkowej, (geograficzny opis Polski) posłużył mu za wzór utwór Boccaccia: *De montibus, silvis, fontibus, lacubus, fluminibus...* dołączany zarzeczaj właśnie do *Genealogia Deorum*. Dowodzi tego znowu nie tylko sam pomysł¹⁷, układ, ale przede wszystkim zapożyczenia tekstowe. Słusznie więc, a niespodzianie w stosunku do naszego dotychczasowego stanu wiedzy o Długoszu, musimy przyznać, że właśnie na przykładzie Długosza, można istotnie przedstawić nie uwzględniony dotąd w nauce historycznej, zasięg dzieł Boccaccia w Polsce, w najwcześniejszym okresie Odrodzenia¹⁸. Lektura Boccaccia musiała i z tego względu odpowiadać Długoszkowi, że poruszał on wkrótce, budzących zaintereso-

¹⁷ Na nowość pomysłu zwrócono już dawniej uwagę; podnoszą to Smółka-Bobrzyński, *Jan Długosz...*, Kraków 1893 za nimi Papee w *PSB*. Por. K. Buczek, *Początki kartografii pol.* (od Długosza do Wapowskiego) *Spraw. PAU* 1935 XL nr 2. Zarębski zasygnalizował w *Problemach*, rozwinął na Zesp. Odrodzenia. Zob. tenże i W. Taszycy, *Cracovia apud Stenam condita*, w: *Onomastica*, R. III/2.

¹⁸ Zarębski, o. c., s. 51. Do tej sprawy należy, poza Długoszem, zagadnienie rozpowszechniania się w Polsce włoskich utworów Boccaccia, już wtedy, pod koniec XV w., a co za tym idzie korektura Burckhardta o dojsciu „za Alpy” wyłącznie jego dzieł łacińskich w tym czasie, *tamże*, s. 42.

wanie współczesnych, różnych zagadnień, zagadnienie stosunku wierzącego chrześcijanina¹⁹ do pogańskiej twórczości starożytnych. Rozwiązanie tego zagadnienia „daje gotowe”, jak wyraża się Zarębski. Dla Długosza, owego „ducha szczerze chrześcijańskiego”, nie tylko nie było to obojętne, ale stanowiło problem pierwszej wagi, jak mamy prawo sądzić. Ze Długosz rozumiał je, jak wielu innych, zgodnie z określeniem prof. Sinki, tego dowody znajdujemy właśnie we Wstępie, w którym obfite zapożyczenia z antyku i żal, że nie zdoła tak zachwycać jak Ciceron, łączy Długosz z serdeczną pamięcią o zmarłym kardynale (którego obraz utrwalał w duszy za młodu, powraca mu uparcie przed oczy na starość) — z oddaniem się pod opiekę patronom Polski, a zwłaszcza pod opiekę Ducha św.

Jak na zagadnienie zainteresowania się Długosza renesansowym humanizmem, jego przynależnością do ludzi wczesnego Odrodzenia zapatrywano się dotąd? Czy obraz był fałszywy czy trafny? Moim zdaniem obraz był — nikły. Dlatego odkrycia, dotyczące stosunku Długosza do lektury Boccaccia, należy mocno zasignalizować i podnieść. Jest to obok pracy prof. Sinki duży krok naprzód, od wielu lat nowy. Powagi tych wyników nie może osłabić konieczna refleksja — w jakim to osiągnięciu stoi stosunku do dotychczasowej znajomości Długosza. Możemy powiedzieć, że dotąd wiedzieliśmy daleko mniej, coś nie coś, w porównaniu do tego co wiemy obecnie. Ale to co wiedzieliśmy, nie było ani z gruntu fałszywe, ani błędne. Jak więc przedstawia się ta dość słaba nić, jaka prowadzi wstecz, od Długosza, zajętego książką Boccaccia, ku wynikom poprzednim?

Nieliczni uczeni jacy zajęli się dziełem Długosza, dojrżeli jego wykształcenie humanistyczne²⁰. Ale nie znali jeszcze wszystkich re-

¹⁹ Problem ten poszerzony na całe społeczeństwa średniowieczne i cały Kościół, ze szczególnym uwzględnieniem zachwiania się przewagi Kościoła, posiada dużą literaturę naukową na Zachodzie. Por. K. Grzybowski, *Z nowszej literatury o problemach Odrodzenia*, [w:] *Odrodz. i Ref. w Pol. II* 1957, s. 221—4.

²⁰ J. Dąbrowski, *Dzieje Pol. średn.* II, 434: „Długosz nie był humanistą chociaż znał humanistyczne prądy, czy to z pobytów za granicą, czy z dworu króla i biskupa krak., i choć dążył usilnie do tego, by zbliżyć się do wzorów klasycznych...”. Najmniej docenił ten motyw u Długosza Fr. Papée, *PSB*: „Wyznając zawsze światopogląd średniowieczny... choć... dobrze zauważył, że świat się zmienia i zawraca od myśli o zbawieniu wiecznym ku doczesnemu użyciu”. St. Smolka i M. Bobrzyński, *Jan Długosz, jego życie i piśmiennictwo*, Kr. 1893, sporo uwagi poświęcił temu zagadnieniu. Wobec tego, że jest to dotąd jedyna monografia poświęcona Długoszowi, przytaczam jej wypowiedzi w tym względzie: s. 56/7, „...zaniam „odrodzenie” udzieliło się szerszym warstwom północnych narodów. Pierwsze jego ożywcze promienie „do Polski dostają się „zaraz po r. 1430. Pierwszą ich gością i gospodą staje się dwór krakowskiego biskupa...

aliów tego wykształcenia i zainteresowań; to skupiali je wokół dworu i osoby Oleśnickiego²¹, to stwierdzali, że Długosz „stał w pół drogi”. Ale nawet dawniejsza literatura nie stwierdza „braku entuzjazmu Długosza dla humanizmu”, raczej widzi brak pewnych elementów w charakterze i życiu Długosza, które sprawiały, że z wykształcenia humanistycznego, jakie w wysokim stopniu posiadał i na co wszyscy nie tylko zgadzają się, ale kładą nacisk — nie wyciągnął radykalnych konsekwencji ideologicznych, w stosunku do religijnych przekonań, etyki itp. I co prawda — jak to innymi słowami podkreślono —

W łonie duchowieństwa pol. znalazł jednak humanizm niejednakowe przyjęcie... Dla ludzi, którzy na formach scholastycznych wzrosli, było niepodobnieństwem przyswoić sobie formę klasyczną... zamknęli mu więc przystęp do swoich murów [uniwersyteckich], strzegli go się niemal tak samo, jak husyckiej herezji... Inaczej postąpili biskupi... I oni wprawdzie mieli jakieś nieokreślone uczucie niebezpieczeństwa, jakie świat starożytny odrodzony niesie dla Kościoła i wiary... Biskup jak Oleśnicki... i z humanistami musiał utrzymywać stosunki... Garnął więc do siebie humanistów, a dwór jego stał się wkrótce pierwszą oazą „odrodzenia”... W oazie takiej spędził też Długosz najpiękniejsze swego życia lata”. W pewnej sprzeczności z tymi wywodami stoją inne (s. 63/4) tychże autorów w tej samej książce (pomijam sprawę takiej wagi jak — czy i o ile „duchowni” na uniwersytecie zamknęli bramy przed humanizmem, a jeśli tak, to musiało to stać się z udziałem właśnie bpa Oleśnickiego, który na uniwersytecie wywierał potężny wpływ) a. m.: „Gdyby jeszcze w młodszych latach zetknął się Długosz z humanistami i z świeżą wrażliwością poddał się jego wpływowi... Ale Długosz poznał się z humanizmem jako człowiek dojrzały, wytrawiony wśród innego porządku myśli, rzeczy i zrół się był z tym starym światem zbyt silnie, by mógł stanąć w szeregu prawdziwych humanistów z przekonań i z ducha.” Co rozumie autorzy przez „prawdziwych humanistów”, to wyjaśniają dalej. „Wrodzona religijność” i „gorąca miłość kraju” stanęła rzekomo między nim a „kosmopolitycznym kierunkiem humanizmu”. Może istotnie, jeśli idzie o kierunek kosmopolityczny; ale humanizm i Odrodzenie niosły ze sobą przede wszystkim nurt inny — narodowościowy. A w nim znalazł właśnie Długosz ową „gorącą miłość kraju”, rzymską miłość do Republiki, na którą tak trafnie wskazał T. Sinko. Także religijność nie stanowiła jak wiemy przeszkody dla humanizmu w zainteresowaniu antykiem. Łączenie tych spraw zwróciło również uwagę autorów monografii (s. 61): „Żywy udział względem zdobyczy humanistycznych dążeń, nie opuścił go nawet pod wpływem głębokich wrażeń z Ziemi św.” (mianowicie wracając wstąpił do Wiednia, aby zabrać obiecaną przez Eneasa Sylwiusza kodeks jego listów). Al. Semkowicz w *Rozbiorze krytycznym* i J. Dąbrowski we wstępie do wydania Długosza opisu bitwy grunwaldzkiej (*Bibl. Nar.* S 1, nr 31) wskazali na powiązania Długosza z Liwiuszem; J. Garbaeik (*Kallimach jako dyplomata*, s. 142, *Rozpr. PAU* II/71) nazwał Długosza „miłośnikiem kultury łacińskiej”, a zarazem człowiekiem „naszego przełomu wieków średnich” (s. 14, 23). K. Lepszyski uwzględnił już wyniki Zarębskiego, *Hist. Pol.* I/2 s. 378 wyd. IH PAN 1958.

²¹ Por. J. Krókowski głos w dyskusji, *Odrodzenie* IV, 251.

nie miał się już kiedy zbyt radykalizować; kiedy opatrywał komentarzami inkunabuły Boccaccia (ok. r. 1476) miał lat 60, a humanizm w Polsce wchodził już na drogę „spokojnego adaptowania go”. Ale równocześnie daty wydania posiadanych, komentowanych i wyzykanych przez Długosza ksiązek, o których była mowa, pouczają, że nasilenie zainteresowań Długoszowych literaturą humanistyczną nie słabło z wiekiem, przeciwnie, ożywiało się, szczególnie pod koniec życia²². Właśnie wtedy, dojrzały, doświadczony, „wytrawiony wśród innego porządku rzeczy”, zapragnął wzbogacić swoją *Historię*, wciąż przez siebie korygowaną i uzupełnianą²³, nowymi wiadomościami. A zwłaszcza ozdobić ją nowościami, zaczerpniętymi z ksiązek, które ukazały się we Włoszech, o których oświeceni mówili, i którymi się zachwycali. W sferach zarówno możnych jak uczonych, humanizm stawał się modą, obyczajem²⁴ — Długosz nie pozostawał w tyle²⁵. Dlaczego więc mielibyśmy go porównywać z Kallimachem, z „prawdziwymi humanistami”, Włochami? Długosz miał własną drogę do humanizmu — łączył jak umiał nowe ze starym. To co w nim było nowego — wykształcenie humanistyczne — bez czego w pełni XV w. byłby nieukiem — zyskało obecnie nowe naukowe podstawy, realną dokumentację. Ale — tego co w nim było stare, co nie było z ducha Odrodzenia, co było średniowieczne, tego nie tylko nie należy obniżać i zamazywać, ale jak najstaranniej nasświetlać, jako równie cenny zabytek naszej kultury.

Anna Strzelecka

²² „Tu... qui toto nisis de Italia... plures libros congregasti... et... nec destitis colligere” notatka Sędziwoja z Czechia z r. 1465 na posiadanej, przez niego *Vita św. Stanisława Długosza*, (Sinko, o. c. 109).

²³ Kuczyński, o. c.

²⁴ Z Jakubem Dembińskim kanclerzem, który korespondował z Wawrzyńcem Medici, Długosz posłował za granicę; Jan Ostroróg autor *Monumentum* nazwał swe dzieci z drugiego małżeństwa, które miał pod koniec życia: Achilles i Poliksena — podobnie jak zwał się Tarnowski — Jan Amor, a margrabiowie brandenburcy również Achilles i Jan Cicero.

²⁵ Jaskrawy tego przykład mamy w dedykacji *Vita Sctae Cunegundis* (z lat ok. 1460—62) Jakubowi z Sienna, nominatowi papieskiemu na biskupstwo krakowskie: Themistocles Atheniensis, Pater reverendissime... adeo inflamatus ad gloriam... autor Plutarchus... scribitur... Miltiadis trophaeum sibi somnos adimere... quoesum haec ex gestis genitum tam longo repetita perincipio?... me maiori indignatione... super neglectu beneficiorum... Polonorum... per illustr. Kunegundim, Pol. du-eissam... praestitorum... quam Themistoclem... commoveri. W dalszym ciągu spodziewa się, że przykład cnót Kingi podziela nie gorzej od wzoru, jakim dla Temistoklesa był Miltiades. Op. Om. I 183/4.

MILLENNIUM — ODNAWIANIE ŚLUBÓW JASNOGÓRSKICH

Zbliżający się coraz bardziej termin obchodu tysiąclecia Państwa Polskiego mobilizuje społeczeństwo w kierunku opracowywania programów i tematyki *Millennium*. Sprawa ta znalazła swoje silne echo w Sejmie, gdzie m. in. poseł Jerzy Zawieyski wygłosił dłuższe przemówienie: *Tysiąclecie Państwa Polskiego* (druk. „Tygodnik Powszechny” nr 11, 16 III 1958).

W dniu 4 maja br. rozpoczął się II. rok Wielkiej Nowenny przed tysiącleciem chrztu Polski; program prac ujęty przez bpa Golińskiego został ogłoszony 26 marca br.; ujęto tu cele, założenia, uwagi metodyczne, duszpasterskie środki itp. Episkopat zaś wezwał społeczeństwo do parafialnego odnawiania Ślubów Jasnogórskich.

NOWI BISKUPI

W dniu 29 grudnia 1957 r. odbyła się w bazylice częstochowskiej konsekracja biskupa sufragana archidiecezji gnieźnieńskiej (z przeznaczeniem do archidiecezji wrocławskiej, ks. Andrzeja Wronki. Nominat urodził się w 1897 r., święcenia otrzymał w r. 1923, doktorat na Uniwersytecie Poznańskim w 1927 r. Od 1926 r. był profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, w 1938 r. został rektorem Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. W dniu 15 sierpnia został mianowany administratorem apostolskim diecezji gdańskiej.

— W dniu 11 lutego br. odbyły się w katedrze kieleckiej dwie konsekracje biskupów sufraganów diecezji kieleckiej: ks. Jana Jaroszewicza i ks. Szczepana Sobalkowskiego.

Bp Jan Jaroszewicz urodził się w r. 1903, studiował w Kielcach, w KUL-u i Fryburgu szwajc., był profesorem, a potem (od 1933—1945) rektorem Seminarium Duchownego w Kielcach, w r. 1949 objął obowiązki wikariusza generalnego diecezji kieleckiej. Redagował czasopi-